Opłacone ryczałtowo.
Nr 20. Kraków, dnia 16 maja 1920 r. Rok VIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 10 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).
Kosztuje rocznie W Polsce 34 marek, 48 koron. Za granicą 36·40 mk, 52 kor. w Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 1 kor., 70 fen.

Wojska polskie w Kijowie!

W sam dzień patrona Polski, w dzień św. Stanisława, wczesnym rankiem, wojska polskie po zaciętej zwycięskiej walce z bolszewikami wkroczyły do starego naddnieprzańskiego grodu, do Kijowa!

Wiadomość o tem ogromnem zwycięstwie polskiem rozniosły druty telegraficzne po całej Ojczyźnie, wywołując w sercu każdego Polaka uczucie dumy i radości, rozniosły po całym świecie, wywołując wszędzie wielkie wrażenie. Zdobycie Kijowa udowodniło bowiem, że Polska jest najbardziej żywotnem ze wszystkich państw, powstałych na gruzach mocarstw germańskich i caratu, że Polska jest jedyną potęgą, która nie tylko nie uległa bolszewikom, ale przeciwnie stale nad bolszewią odnosi zwycięstwa.

Uznanie przez państwo polskie niepodległego państwa ukraińskiego, związanego sojuszem z Polską, które nastąpiło na drugi dzień po przełamaniu bolszewickiego frontu, kiedy już masy żołnierstwa bolszewickiego zaczęły w popłochu uciekać ku Dnieprowi, wytworzyło na wschodzie Europy nowe położenie polityczne, oceniane z należytą powagą przez całą prasę zagraniczną. Dzięki bohaterstwu polskiej armii uwolniona została ogromna połać ziem, należących dawniej do Rosyi, z pod panowania bolszewików. Zwycięstwo wojsk polskich sprawiło, że wstaje oto do nowego życia państwo ukraińskie, stanowiące w dawnem imperyum carskiem istną perłę, bo kraj najbogatszy z ziem państwa carskiego, o wielomilionowej ludności, wśród której niema może jeszcze dotąd należnego uświadomienia narodowego, ale jest, o jaki nie mylą, są siły, zdolne do państwowego życia, do ukształtowania państwa na własną modłę. W ten sposób z kolosa rosyjskiego, który na gruzach caratu usiłowali podtrzymać bolszewicy, odpada terytoryum najcenniejsze i najbardziej wartościowe, przeradzające się obecnie w nowe państwo. Wartość jego powstania tkwi w tem, że państwo to zawdzięcza nam uwolnienie się od jarzma bolszewickiego i możność własnej rozbudowy, że tedy pójdzie razem z nami i nie dopuści do wskrzeszenia na nowo wielkiej Rosyi, któraby dla Polski była stałem, wielkiem niebezpieczeństwem.

Polacy, wierni swoim tradycyom, nie poszli na Ukrainę, jako zdobywcy, ani jako fałszywi obrońcy uciśnionych narodów, jak to n. p. zrobili Niemcy w roku 1917. Polacy uwolnili terytoryum ukraińskie po prawym brzegu Dniepru z pod panowania bolszewii, ale nie myślą zatrzymywać tych ziem dla siebie, bo oddali je odrazu atamanowi Petlurze i rządowi ukraińskiemu. O ile nam wiadomo, wjazd do Kijowa odbyć miał tylko ataman Petlura, jako do stolicy przyszłej Ukrainy. My dopomagamy Ukraińcom, ale nie myślimy ich zniszczyć ani połknąć, jak to obłudnie robili Niemcy, lecz dajemy Ukraińcom dowody, że pragniemy ich wolności i szanujemy ją tak, jak swoją, że chcemy z nimi żyć, jak wolni z wolnymi i równi z równymi.

W tem jest ogromna różnica między dotychczasowymi metodami tworzenia Ukrainy n. p. przez Niemców, a tworzenia jej przez Polskę.

Ataman Petlura i rząd ukraiński ocenili należycie tę różnicę i dali dowód, że chcą żyć z Polską na tej przyjaznej stopie, która obu państwom gwarantuje spokój, bezpieczeństwo i trwałość. Przed kilku tygodniami

rząd ukraiński podpisał z rządem polskim umowę, oznaczającą granice między Ukrainą a Polską. Granicą tą jest rzeka Zbrucz, następnie rzeka Horyń i Dniepr. Znaczy to, że do Galicyi wschodniej Ukraińcy nie mają żadnych pretensyi.

Jak się w przyszłości ukształtują stosunki na Ukrainie, trudno przewidzieć. Dałby Bóg, aby układy, zawarte przez rząd Petlury z Polską, znalazły taki oddźwięk w masach ludu ukraińskiego, jaki znaleźć powinny.

Zwycięstwa oręża polskiego nad bolszewikami i uznanie państwa ukraińskiego przez Polskę wywołały u naszych sąsiadów, u Czechów, istną wściekliznę. Czesi nie posiadają się ze złości, że Polska zdobyła się na ten naprawdę podziwu godny spokój i tę siłę, iż przystąpiła do uregulowania stosunków w Europie wschodniej wedle swojej myśli, myśli, opartej na tradycyach staropolskich, na wolności narodów i na uniach z sąsiadami. Czesi nie mogą przeboleć tego, że powstanie niepodległej Ukrainy uniemożliwia odrodzenie się caratu, którego oni sobie niesłychanie życzą. Na obelżywe ataki prasy czeskiej na Polskę z powodu jej zwycięstw szkoda odpowiadać.

Jeżeli chodzi o państwa koalicyi, to ich zachowanie się wobec Polski, po naszem rozgromieniu bolszewickiej armii na Ukrainie, jest co najmniej dziwne. Zarówno Francya, jak Anglia, przedewszystkiem zaś ich prasa, przybiera wobec Polski ton sędziego i władcy, wyraża niezadowolenie z naszych postępków i rezerwuje sobie oznaczenie granic Polski na wschodzie. P. Lloyd George, znany z tego, że pod wpływem żydów sympatyzuje prawie otwarcie z bolszewikami, radby i teraz Polsce zaszkodzić, radby ją pozbawić owoców jej zwycięstw. Może jednak i w Anglii nareszcie skończy się kiedyś dyktatura Lloyd Georgea, a naród angielski zrozumie, jaką misyę dziejową spełniła Polska, ocalając Europę przed zalewem bolszewizmu i urzeczywistniając na wschodzie te wzniosłe zasady, które miały być podstawą światowego pokoju. Na razie żołnierze nasi mają jeszcze ostatnie słowo w swoich rękach.

Między postępowaniem Lloyd Georgea a oficyalną postawą Anglii wobec Polski zachodzi duża różnica. Król angielski wystosował dnia 3 maja do naczelnika państwa, Piłsudskiego, bardzo serdeczny telegram; w tym samym czasie prasa angielska, stojąca blisko Lloyd Georgea występowała wcale wrogo przeciwko Polsce. To samo mniej więcej jest we Francyi, której prezydent ministrów, jako przewodniczący konferencyi pokojowej, uznał za stosowne wysłać do Polski specyalną notę, a w niej podkreślić z naciskiem, że **wschodnie granice Polski ma oznaczyć koalicya, a nie Polska.** Gdy się do tego doda fakt, że tak Anglia, jak Włochy dążą coraz otwarciej do odrestaurowania Niemiec, że się z Niemcami „ciaćkają“, pragnąc jak najprędzej przywrócić je do potęgi, to naprawdę niewiadomo, co myśleć o polityce koalicyi wogóle.

Pozostaje nam tylko **liczenie na własne siły.** Trzeba się **wewnętrznie skupić**, rozpocząć pracę jak najwydatniejszą, bo tylko w ten sposób zdołamy możnym tego świata udowodnić, że **nie jesteśmy piłką, którą się oni bawią, ale narodem, świadomym swoich praw i swojej siły.**

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prace nad reformą rolną idą naprzód.

Wprowadzenie reformy rolnej w życie uważa Klub ludowy w Sejmie za najważniejsze swoje zadanie. Ludowcy szli do wyborów z hasłem reformy rolnej, w Sejmie w kilka dni po zebraniu się posłów wnieśli projekt reformy rolnej, w komisyi rolnej stoczyli ciężką walkę o przeprowadzenie zasad reformy rolnej i walkę tę na pełnym Sejmie w dniu 10 lipca ubiegłego roku z trudem bo z trudem, ale ostatecznie wygrali. Zasady reformy nie były jednak i nie są samą reformą. Uchwała z dnia 10 lipca jest fundamentem, na którym mają się oprzeć ustawy, na podstawie których reforma rolna będzie wprowadzona w życie.

Wypracowanie tych ustaw przeciągło się. Pierwszy prezes głównego urzędu ziemskiego nietylko przeciągnął całą sprawę, ale opracowując ustawy, nie zważał na zasady reformy rolnej, uchwalone przez Sejm dnia 10 lipca 1919 r. To było powodem, że Klub ludowy wystąpił przeciwko projektom i przeciw prezesowi głównego urzędu ziemskiego, p. Stefczykowi, który też w następstwie złożył swój urząd. Mianowanie jego następcy przeciągnęło się z powodu różnych trudności wewnętrznych, tak, że główny urząd ziemski podjął na nowo pracę właściwie dopiero w lutym b. r. W ostatnich tygodniach wpłynęły do Rady ministrów projekty trzech głównych ustaw, dotyczących reformy rolnej, mianowicie projekt ustawy o likwidacyi serwitutów na terenie Kongresówki, już w ubiegłym tygodniu uchwalony przez Sejm, dalej projekt organizacyi urzędów ziemskich, czyli całego tego aparatu, który ma przeprowadzić reformę rolną, wreszcie projekt ustawy o wywłaszczeniu, t. j. o kardynalnym warunku, bez którego o istotnej reformie rolnej nie może być mowy.

Komisya rolna sejmowa, której prezesem jest poseł **Witos**, rozpoczęła już obrady na projektem organizacyi urzędów ziemskich. Referentem wybrany został przez komisyę rolną, poseł dr **Kiernik**. Komisya obraduje po cztery razy w tygodniu, tak, że jest nadzieja, iż ta **podstawowa ustawa zostanie przedyskutowaną w komisyi rolnej już w dniach najbliższych, a w ciągu dwóch tygodni powinna być uchwalona przez Sejm**, poczem natychmiast wejdzie w życie, tem bardziej, że główny urząd ziemski poczynił już wszędzie przygotowania odpowiednie, by działalność urzędów ziemskich mogła się jak najprędzej rozpocząć.

Na pełnym Sejmie, taksamo zresztą jak w komisyi rolnej, toczyć się będzie zapewne jeszcze ciężka walka o Poznańskie. Klika, rządząca dzisiaj dzielnicą wielkopolską, znienawidzona zresztą przez całą ludność Wielkopolski, usiłuje utrzymać na wszystkich polach zupełną niezależność Wielkopolski od państwa polskiego, od którego odgraniczyła się nietylko kordonem celnym wzdłuż dawnej granicy pruskiej, ale także osobnym poznańskim rządem, który ma swoje ministerstwa, tak, jak gdyby Poznańskie stanowiło jakieś odrębne państwo. Klika ta chce więc utrzymać zupełną niezależność urzędu osadniczego w Poznaniu, jednem słowem, chce sobie przeprowadzić reformę rolną w Wielkopolsce, gdzie ziemi na

parcelacyę, znajdującej się w rękach niemieckich magnatów, jest naprawdę bardzo wiele, tak, jak się podoba poznańskim wielmożom, nie pozwalając wtrącać się w te prace władzom państwowym polskim, które temsamem nie mogłyby mieć nawet jednolitego planu na całe państwo co do racyonalnego przeprowadzenia parcelacyi i nadania ziemi tym, którzy jej nie posiadają. Komisya rolna oświadczyła się prawie jednomyślnie za poddaniem urzędu osadniczego w Poznaniu pod zwierzchnictwo głównego urzędu ziemskiego, jako tej instytucyi państwowej, która ma przeprowadzić reformę rolną. Niewątpliwie i pełny Sejm oświadczy się tak samo, jak większość komisyi rolnej, za włączeniem faktycznem Poznańskiego do państwa, co zwłaszcza przy reformie rolnej ma znaczenie ogromne, bo tak wschodnie, jak i zachodnie kresy, a więc Wielkopolska, muszą być w pierwszej linii objęte reformą rolną, jako, że mają ziemi do podziału poddostatkiem, a interes narodowy wymaga, aby na tych ziemiach zasiadł nareszcie chłop polski, dający pełną rękojmię, że ziemi tej z rąk nie wypuści.

Natychmiast po załatwieniu organizacyi urzędów ziemskich, czyli po puszczeniu w ruch tej maszyny, która ma dokonać wielkiego dzieła społecznego, jakiem jest wprowadzenie reformy rolnej w życie, komisya rolna weźmie pod obrady projekt ustawy o wywłaszczeniu ziem, które trzeba oddać na parcelacyę dla bezrolnych i małorolnych. Niewątpliwie o tę ustawę wywiąże się zacięta walka między obrońcami starego porządku na świecie, a szczerymi zwolennikami reformy rolnej. Wobec tego jednak, że nawet ci chłopi, którzy jeszcze do dziś siedzą w Sejmie pod skrzydłami wsteczników, znaczenie reformy rolnej coraz lepiej rozumieją, możemy być pewni, że na pełnym Sejmie ustawa ta przejdzie.

Trzeba będzie wreszcie uchwalić jeszcze ustawę finansową, a więc ustawę, regulującą pieniężne sprawy, związane z wprowadzeniem reformy rolnej w życie, a dopiero wtedy będzie można poująć pierwsze parcelacye państwowe na rzecz bezrolnych i małorolnych.

Klub posłów P. S. L. a zwłaszcza prezes komisyi rolnej, poseł Witos, dokłada wszelkich starań, aby wszystkie ustawy, potrzebne do wprowadzenia reformy rolnej w życie, zostały uchwalone przez Sejm jeszcze w ciągu czerwca. Gdy się to stanie, rząd przystąpi do parcelacyi i jeszcze w tym roku odpowiednią ilość ziemi w różnych punktach państwa rozparceluje.

Przedstawiliśmy sprawę reformy rolnej tak, jak ona się w obecnem stadyum znajduje. Wprowadzenie reformy w życie, które nastąpi już niezadługo, będzie najlepszą odpowiedzią dla tych wszystkich szczekaczy, którzy w rozmaitych „Przyjacielach Ludu“ i innych piśmidłach zarzucają ludowcom, a zwłaszcza prezesowi Witosowi, zaprzepaszczenie reformy rolnej. Kto jak kto, ale właśnie prezes Witos jest tym, który najwięcej pracy dokłada, aby ustawy, wynikające z zasad reformy rolnej, ustawy, bez których reforma nie mogłaby wejść w życie, jak najprędzej zostały przez Sejm uchwalone. I kto jak kto, ale ludowcy i tylko ludowcy, będą mogli z czystem sumieniem powiedzieć, że reforma rolna jest wyłącznie ich dziełem.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 4 maja wygłosił p. marszałek, z okazyi zwycięstw naszych na wschodzie piękne przemówienie, tchnące głęboką wiarą w dobrą i pomyślną przyszłość Polski. Do tej wiary uprawniło p. marszałka męstwo bohaterskie naszych żołnierzy, uprawniają takie fakty z naszej przeszłości, jak praca celowa i wytężona naszych dziadów, którzy z Królestwa Kongresowego w ciągu lat dziesięciu stworzyli kraj, należący do najlepiej zagospodarowanych w Europie. — Polska nie chce zaborów. Dla zaborów nie poświęciłaby ani jednego żołnierza. Dąży tylko do osiągnięcia strategicznego zabezpieczenia granicy wschodniej i do zdobycia dla półtora miliona Polaków, którzy mieszkają na prawym brzegu Dniepra, wolności obywatelskiej, prawa do kultury narodowej i bezpieczeństwa mienia. Państwo nie może istnieć bez wojska i skarbu. Polska wojsko już posiada. Teraz musi stworzyć skarb pełny. Polska musi: wierzyć i chcieć.

Na zakończenie p. marszałek zaproponował wysłanie depeszy gratulacyjnej i dziękczynnej do armii polskiej na ręce naczelnego wodza i Naczelnika państwa imieniem całego Sejmu.

Posłowie, którzy wysłuchali słów podniosłych p. marszałka w postawie stojącej, oklaskami i aklamacyą potwierdzili i przyjęli jego propozycyę.

Nastąpiła potem scena, wywołana najniepotrzebniej przez „Thugutowców“, o której piszemy na innem miejscu.

Z porządku dziennego prowadzono obrady nad przedłożeniem rządowem o podatku osobisto-dochodowym; przemawiał pos. Kolischer i Wł. Dębski (n.-d.), który gwałtownie atakował prezesa rządu, Skulskiego. Pos. Kiernik referował sprawę uzupełniającego wyboru do Wydziału samorządowego Małopolski. Sejm przyjął wniosek, stawiający zamiast inż. Majewskiego p. Jana Szczyrka ze Lwowa. Po sprawozdaniu komisyi prawniczej przywrócono wszelkie prawa tym wszystkim, którzy skazani zostali za przestępstwa polityczne przez rządy zaborcze.

Następnie zabierał głos cały szereg mowców w szczegółowej rozprawie nad uregulowaniem serwitutów. Dyskusyę odroczono. Z wniosków nagłych odesłano do komisyi wniosek p. Bryla, o zakaz wywozu cementu.

W końcu przyjęto wniosek nagły, wyrażający ludności Górnego Śląska podziw i pełne uznanie za jej patryotyczne i pełne narodowej godności stanowisko wobec Niemców.

Na posiedzeniu sejmowem dnia 7 maja przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o zwolnieniu pożyczki długoterminowej od daniny majątkowych. — Po przemówieniu posła ks. Lutosławskiego, wiceminister skarbu p. **R y b a r s k i**, uzasadnia wniosek uwolnienia pożyczki długoterminowej od daniny majątkowej. Ministeryum skarbu chce zrobić z pożyczki papier uprzywilejowany również pod względem podatkowym.

W ten sposób podnosi się oprocentowanie pożyczki państwowej w porównaniu z innemi lokatami kapitału. Niema mowy o tem, aby tylko nieliczna kategorya obywateli miała płacić daniny majątkowe, które muszą objąć i osoby prawne i osoby fizyczne, oraz kapitały ruchome i nieruchome.

Następnie Sejm przeszedł do pierwszego czytania ustawy, upoważniającej ministra przemysłu i handlu do wydania zarządzeń w sprawie nadzoru nad przemysłem złotniczym i handlem wyrobami złotniczymi. Ustawę przekazano do komisyi administracyjnej.

Po uchwaleniu ustawy o serwitutach, przystąpiono do sprawozdania komisyi regulaminowej o wniosku klubu „Wyzwolenia“ w sprawie przyspieszenia uchwalenia konstytucyi.

Poseł **R a t a j**, przewodniczący komisyi konstytucyjnej, przytacza daty statystyczne, ilustrujące przebieg prac komisyi i wyjaśniające, dlaczego prace komisyi postępują wolno.

Poseł Rataj uważa sprawę za załatwioną.

Przemawiali w tej sprawie posłowie: Rudziński, Głąbiński, Fałkowski i Daszyński. Wszyscy posłowie zgadzali się z tem, że projekt konstytucyi winien być jak najprędzej wniesiony. Uchodzi jako pewne, że projekt wejdzie do Sejmu w połowie czerwca.

Krowa, co dużo ryczy...

W ubiegłym tygodniu był Sejm dwukrotnie widownią przykrej awantury, wywołanej przez grupkę Thugutowców, którzy uważają za stosowne raz po razu wyrywać się, jak Filip z Konopi i krzyczeć, żeby o sobie dać znać. Nie znać ich roboty w Sejmie, więc co jakiś czas przypominają się że istnieją — przez robienie awantur.

Obecnie wsiedli Thugutowcy na konika konstytucyi i robią piekło, podniecają ludność wołaniem o uchwalenie konstytucyi na gwałt. Posunęli się do tego, że usiłują wmówić w lud Królestwa, że ważniejsze, niż reforma rolna, niż wszystko inne, jest uchwalenie konstytucyi. Ponieważ w ostatnich czasach Thugutowcy niczem się w Sejmie nie zaznaczyli, więc na jednem z posiedzeń w ostatnich dniach kwietnia zgłosili się w Sejmie z deklaracyą, którą chcieli na gwałt złożyć publicznie, jakgdyby Sejm i społeczeństwo obchodziło przedewszystkiem to, co sobie myślą pp. Thugutowcy. Deklaracya ta zredagowana była w tonie nieparlamentarnym i marszałek do odczytania jej nie dopuścił, ale odesłał ją — wraz z wnioskiem, dołączonym do niej — do komisyi regulaminowej. Komisya regulaminowa przyszła w ubiegły piątek przed Sejm z oświadczeniem, że nie może wykonywać sądu nad komisyą konstytucyjną.

Zabrał tedy głos prezes komisyi konstytucyjnej, poseł **R a t a j**, który wykazał, że komisya konstytucyjna pracuje bardzo pilnie i przedstawił trudności, z jakiemi komisya walczyć musiała. Przypomniał, że naprzód komisya nie miała żadnego materyału do obrad przez cztery miesiące, że następnie rząd wystąpił nie z projektem konstytucyi, ale z deklaracyą konstytucyjną, że potem poszczególne kluby zgłaszały swoje projekty konstytucyi, które komisya zaczęła uzgadniać, aż wreszcie w listopadzie ubiegłego roku wystąpił rząd z projektem konstytucyi, który stał się podstawą obrad. Zaznaczył wreszcie, że ma nadzieję, iż **w p o ł o w i e c z e r w c a k o m i s y a p r z y j d z i e p r z e d S e j m z g o t o w ą u s t a w ą k o n s t y t u c y j n ą**.

Po nim zabrał głos przedstawiciel Thugutowców, poseł **R u d z i ń s k i**, i wygłosił mowę, pełną obelg pod

adresem innych stronnictw, mowę, którą napewno wszystkie pisma czeskie i niemieckie przedrukują z radością, aby na terytoryach plebiscytowych Polskę zohydzić. Mowa ta wywołała w Izbie jak najgorsze wrażenie. Przebijała z niej bowiem pewność, że na ten krzyk Thugutowców wpływa nie jakaś rzeczowa potrzeba, ale fakt, iż... p. Thugutt chce na gwałt być posłem, pragnie więc jak najszybciej nowych wyborów. Może też i prawdą jest to, że Thugutowcy nie dążą do wprowadzenia reformy rolnej w życie, bo chcą mieć „hasło wyborcze", które może im zjednać zwolenników. Liczą na to, że Sejm po uchwaleniu konstytucyi musi się rozwiązać, nie wprowadziwszy w życie reformy rolnej, z czego oni skorzystają i zaczną znowu krzyczeć, że oni jedynie ją przeprowadzą.

Dzielną odprawę dał p. Rudzińskiemu poseł Falkowski z grupy Skulskiego, który wykazał, że cała awantura o konstytucyę, robiona przez p. Rudzińskiego, ma na celu tylko demonstracyę i przypomnienie ludziom, że Thugutowcy w Sejmie istnieją. Działalność Thugutowców scharakteryzował poseł Falkowski dosadnie ostatniem zdaniem swego przemówienia, oświadczając, że „krowa, co wiele ryczy, mało mleka daje".

Potrzebę konstytucyi uznajemy wszyscy, ale nie zapoznajemy trudności, jakie Sejm ma do zwalczenia przy jej uchwaleniu. Toć przecie nie mamy jeszcze do dziś prawie żadnych granic, nie wiemy, ile będziemy mieć innych narodowości w państwie polskiem, a to trzeba wiedzieć, gdy się konstytucyę uchwala. Zresztą stoimy na stanowisku, że ten Sejm jeszcze musi wprowadzić w życie reformę rolną, że więc musi naprzód nad jej urzeczywistnieniem popracować, bo my reformy rolnej nie uważamy za hasło wyborcze, ale za ludową i państwową konieczność, której zrealizowania musimy pilnować i dopilnujemy.

Likwidacya serwitutów w Kongresówce.

W ubiegłym tygodniu załatwił Sejm bardzo ważną ustawę, stanowiącą część składową szeregu ustaw, obejmujących reformę rolną, mianowicie ustawę o likwidacyi serwitutów na terenie b. Królestwa Kongresowego. Serwituty są nader szkodliwe dla większej własności, gdyż uniemożliwiają racyonalne prowadzenie gospodarki leśnej i rolnej, na włościan zaś, korzystających ze serwitutów, wpływają demoralizująco, są powodem licznych procesów, waśni, a nieraz i bójek pomiędzy wsią a dworem. Ustawa, likwidująca serwituty, uchwalona w ubiegły piątek w drugiem i trzeciem czytaniu przez Sejm, usuwa to zło, jakiem są serwituty, i zapewnia włościanom, korzystającym ze serwitutów, przy ich zamianie, sprawiedliwą za nie zapłatę.

Wedle brzmienia ustawy, serwituty ulegają zniesieniu albo na zasadzie dobrowolnego układu stron, albo z urzędu w drodze przymusu. Uchwały, żądające likwicyi, zapadają w każdej wsi na zebraniach, zwoływanych przez sołtysa i odbywających się pod jego przewodnictwem. Wynagrodzenie za zniesienie serwitutów nastąpić ma w ziemi i lasach, a tylko w wypadkach nadzwyczajnych w gotówce. Wynagrodzenie za serwituty, należące do całej wsi, lub grupy osad, będzie wydzielone na własność wspólną z tem, że zwykła większość może uchwalić rozdział między poszczególnych posiadaczy. — Likwidacya dotyczyć musi wszystkich kategoryj serwitutów.

Ponadto uchwalił Sejm rezolucyę posła Witosa, wzywającą rząd, aby, stosownie do uchwał Sejmu, wypracował odpowiednie projekty ustaw, dotyczących wykupu serwitutów w Galicyi i w innych dzielnicach państwa polskiego, oraz rewizyi praw serwitutowych na terenie całego państwa i przedłożył je Sejmowi w przeciągu dni 30.

O odbudowę kraju.

Ponieważ z wielu stron kraju dochodziły do Sejmu skargi na niewydawanie drzewa za darmo na odbudowę w myśl ustawy sejmowej z dnia 28 lutego 1919 r., dlatego Sejm uchwalił powołać do życia Sejmową Komisyę śledczą przy komisyi odbudowy kraju, która ma za zadanie pociągnąć do odpowiedzialności karnej tych wszystkich, którzy ponoszą winę w niewykonaniu ustawy o wydawaniu drzewa. Do komisyi tej zostali wybrani posłowie: Bryl, ks. Sykulski i Hryckiewicz.

Proszę zatem wszystkich, którzy czują się pokrzywdzeni lub znają fakty nadużyć czynników, powołanych do wykonywania ustawy sejmowej, aby raczyli je przesłać do Sejmowej Komisyi śledczej odbudowy kraju na ręce podpisanego.

Jan Bryl, poseł do Sejmu.

Zakaz wywozu cementu z kraju.

Sejmowa komisya odbudowy kraju odbyła posiedzenie pod przewodnictwem posła Bryla w dniu 6 maja. Obradowano nad nagłym wnioskiem posła Bryla, aby bezwarunkowo zakazać wywozu cementu z Polski za granicę, albowiem w kraju odczuwa się brak cementu i odbudowa kraju na tem bardzo cierpi. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni posłowie, oraz wiceminister Dudek i szef sekcyi Klezner, uchwalono większością wezwać rząd, aby natychmiast wydał zakaz wywozu cementu z kraju. Referentem tej sprawy na Sejm wybrano posła Bryla.

P. leśniczym do wiadomości.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych dr Bardel, przeprowadził na międzyministeryalnej konferencyi, ustalającej ustawę o uposażenie urzędników państwowych, następującą uchwałę:

Leśniczowie i pomocnicy lasowi w zarządach dóbr państwowych, funduszowych i administracyi politycznej, którzy dotychczas pobierali uposażenie w myśl ustawy austryackiej z dnia 26 stycznia 1914 r. Nr 16 Dz. p. p. i podlegali postanowieniom części drugiej ustawy z 25 stycznia 1914 r. Nr 15 Dz. p. p., będą pobierali płacą

zasadniczą ze stosownym dodatkiem drożyźnianym, ustalonym dla stopnia służbowego: dwunastego, jeżeli nie ukończyli lat czterech policzalnej służby państwowej, jedenastego, jeżeli posiadają 4 do 10 lat takiej służby, dziesiątego, jeżeli posiadają 10 do 17 lat tej służby, dziewiątego, jeżeli posiadają 17 do 26 lat służby, i ósmego, jeżeli posiadają więcej, niż 26 lat policzalnej służby państwowej.

W ten sposób usunięta zostanie nareszcie wielka krzywda, jaką rząd austryacki wyrządził tym wykwalifikowanym pracownikom.

Mąka amerykańska w Gdańsku.

Na zaproszenie ministra aprowizacyi, p. Śliwińskiego, udali się w ubiegłym tygodniu przedstawiciele klubów sejmowych wraz z ministrem kolei Bartlem i z ministrem robót publicznych Kędziorem do Gdańska, aby naocznie zbadać zapasy środków żywności, jakich Polsce dostarczyła w ostatnich czasach Ameryka. W wycieczce tej wzięli z naszego klubu udział posłowie: Witos, Kiernik, Grzędzielski i Rączkowski. Przekonano się na miejscu, w porcie gdańskim, że zapasy mąki są bardzo pokaźne i że łącznie z tem, co nam jeszcze ma dostarczyć Wielkopolska, mamy zapewnione przetrwanie do września.

Dzięki zabiegom posłów ludowych minister Śliwiński przyrzekł wysłać w najbliższych dniach do Galicyi dla ludności wiejskiej 500 wagonów mąki amerykańskiej na pokrycie najpilniejszego zapotrzebowania.

Przegląd polityczny.

W sytuacyi politycznej Europy zachodzą dziwne przemiany. Nie minął jeszcze rok od podpisania przez Niemców w Wersalu traktatu pokojowego, a już dziś widać, że Anglia i Włochy robią wszystko co mogą, aby Niemcom umożliwić niewykonanie warunków pokoju. Francya, która poniosła najwięcej ofiar w wojnie światowej i uratowała w znacznej mierze Anglię i Włochy, jest teraz stale obrabowywaną z owoców swoich zwycięstw, bo Anglia i Włochy najwyraźniej protegują Niemców.

Niedawno odbywały się w San Remo konferencye prezydentów ministrów państw koalicyi, stanowiące poniekąd dalszy ciąg, a może zakończenie paryskiej konferencyi pokojowej. Spisano tam układ, w którym zastrzeżono, że Francya nie będzie nigdy anektować żadnych dzielnic niemieckich. Jest to sztych, wymierzony przeciwko Francyi, której w traktacie wersalskim przyznano na 15 lat zagłębie Ruhr, posiadające wielkie bogactwa węglowe, które Francya miała ochotę na stałe przy sobie zostawić, aby mieć jakie takie odszkodowanie za poniesione w wojnie ofiary. W sprawie odszkodowań, jakie Niemcy mają zapłacić koalicyi, postanowiono tam zwołać nową konferencyę w miejscowości Spaa i na tę konferencyę zaprosić już przedstawiciela Niemiec! Znaczy to, że Anglia rezygnuje już z odszkodowania, wyznaczonego Niemcom w traktacie wersalskim i chce się poprostu spytać Niemców, ile oni zechcą zapłacić. Tak więc Niemcy, które nie wypełniły ani setnej części traktatu pokojowego, cieszą się coraz większymi względami Anglii i wyjdą zdaje się lepiej na wojnie, aniżeli wyszła bohaterska Francya.

Dość dziwnie wyglądają w tych warunkach pomysły utworzenia w Europie międzynarodowego rządu. Istnieje mianowicie zamiar przetworzenia Rady najwyższej na taki rząd międzynarodowy. Z dotychczasowych doświadczeń trzebaby wnosić, że pierwsze skrzypce w tym rządzie grałaby znowu Anglia, a jej polityka wobec Niemiec nie zapewnia Europie pokoju...

Sama Anglia ma obecnie znowu ciężkie kłopoty z Irlandyą, gdzie ruch rewolucyjny wzmaga się. Trudno, Irlandczycy mają także prawo do niepodległości i chcą zrzucić z siebie angielskie jarzmo. Że tam zanosi się na poważne zajścia tego dowodem fakt, iż komitet rewolucyjny, istniejący w Irlandyi, ludność irlandzka uznała za swój parlament.

W Czechach przeprowadzono nareszcie wybory do sejmu ustawodawczego. Wybory udowodniły, że Czechy to właściwie nowa Austrya, to zbieranina różnych narodowości. Wybranych zostało do sejmu 199 Czechów, 72 Niemców, 10 Węgrów i 12 Słowaków. Znaczy to, że jedną trzecią część posłów stanowią w tym czeskim sejmie przedstawiciele narodów obcych, i to narodów, nienawidzących Czechów. Słowacy n. p. nie chcą dalej słyszeć o należeniu do Czech. Wybitny działacz słowacki, ks. Hlinka, którego Czesi aresztowali, a później internowali w Pradze, wybrany został posłem. Na zebraniu oświadczył on publicznie, że dążyć będzie do przyłączenia Słowaczyzny do Węgier.

Na Łotwie odbyły się onegdaj wybory również do sejmu ustawodawczego, który w ubiegłym tygodniu rozpoczął swoje obrady w Rydze, stolicy Łotwy.

Sprawy plebiscytowe.

Jak słychać, plebiscyt na Śląsku cieszyńskim odbyć się ma 12 lipca. Czy się będzie mógł odbyć, to, naszem zdaniem, jest więcej, niż wątpliwe. Czesi bowiem dopuszczają się na Śląsku cieszyńskim tak straszliwych nadużyć, wywołali w tej naszej dzielnicy taką anarchię, tem bardziej, że komisya koalicyjna najgorsze ich łajdactwa toleruje, że niepodobna przypuścić, by ludzie mogli głosować swobodnie. Toż przecie po Cieszyńskiem włóczą się bandy czeskie, które mordują wybitniejszych ludzi, wywołują bójki i awantury, sieją terror, który uniemożliwia swobodę języka czy przekonań.

Na Warmii i w Prusach wschodnich stosunki się znacznie poprawiły. Koalicyjna komisya plebiscytowa zarządziła, że policya ma się tam składać w połowie z Polaków. Jest to bardzo ważne, bo dotychczas szalała tam policya niemiecka, która prześladowała Polaków tak samo, jak na Śląsku cieszyńskim prześladują nas Czesi.

Na Górnym Śląsku położenie nasze jest wcale dobre. Tam ludność polska jest najbardziej uświadomioną, a nadużycia niemieckiej soldateski już się skończyły. W szkołach wprowadzono język polski, a komisarze koalicyjni sprawdzili, że niemieccy nauczyciele, którzy nie wprowadzili języka polskiego do szkół, kła-

mali bezczelnie przed komisyą, iż dzieci nie chciały się uczyć po polsku.

Uwagi w sprawie uprawy kapusty.

Napisał Kazimierz Brzeziński, prof. uniwersytetu.

Kapusta, tak zwana biała, albo polska, jest u nas najwięcej rozpowszechnionem warzywem, i bodaj po ziemniakach najwięcej hodowana; podobnie bowiem, jak kartofle, spotyka się ją na stołach ludzi najbogatszych i najuboższych.

Kapusta stała się u nas najpospoliciej hodowaną jarzyną i to zarówno w celach pokrycia własnego zapotrzebowania, jak również w celach handlowych. Uprawiają na sprzedaż kapustę nietylko zawodowi ogrodnicy, ale i włościanie.

Dowodem tego, że w Galicyi w r. 1911 pod uprawą kapusty zajęte było 16.697 h. ziemi. Zbiór jednak wyniósł zaledwo 2,230.794 cetnarów metrycznych. Wypada więc na jednego mieszkańca około 32 kilogramów.

Musimy przypuszczać, że coś szwankuje urzędowa statystyka, gdyż z hektara zbiór powinien wynosić około 400 cetnarów metr., czyli przy uprawie 16.697 hektarów zbiór powinien nam dać 6,678.800 cetn. metr., jednak przy uprawie wzorowej. Pozwalam sobie przypuszczać, że statystyka, chociaż zupełnie pewną nie jest, nie bardzo jednak fałszywie nas informuje, gdyż na ogół uprawa u nas kapusty jest licha, następstwem tego mały zbiór i słaba jakościowa wartość produkcyi. W każdym razie dalecy jeszcze jesteśmy od nadmiaru hodowanej kapusty, choćby tylko na pokrycie własnego zapotrzebowania. Wprawdzie zdarza się w niektórych okolicach kraju, że w jesieni, przy wielkim urodzaju, niektórzy gospodarze mają kłopot ze zbyciem kapusty, jest to jednak wynikiem nie nadmiaru produkcyi, ile złej organizacyi handlowej i przeróbkowej naszych warzyw.

Wiemy wszyscy, że kapusta daje się kwasić i tak przyrządzona przechowuje się doskonale do lata, wiemy również, że kapusta daje się suszyć i w tym stanie można ją przechowywać znacznie dłużej. A przewozić się daje w jednym i drugim stanie, w odpowiedniem opakowaniu, nawet bardzo daleko.

Koszta więc dobrej, wzorowej hodowli opłacą się zawsze, a nawet przy największym urodzaju, gospodarze kłopotu ze zbytem mieć nie będą, o ile w centrach większej hodowli kapusty założą sami związkowe fabryczki kwaszenia, czy suszenia kapusty. Mogą się również z powodzeniem tą akcyą zająć Kółka rolnicze.

Dzisiaj, kiedy po 150 latach zaczynamy być na nowo gospodarzami u siebie, nie wolno nam nic w gospodarce naszej przeoczyć, a dążąc do rozwoju jakiejś hodowli, musimy pamiętać i o organizacyi handlowej. Sąsiedzi nasi chciwi są nietylko naszej ziemi, ale chętnie nam wydrą i każdy nasz grosz, sprzedając nam to, co u nas możemy wyhodować piękniejsze i taniej.

Do niedawna widziało się w Krakowie w sklepach napisy: „kapusta morawska“, dzisiaj już się tych napisów nie widzi, ale kapusta w czasie wojny z Moraw do sklepów przychodziła.

Ziemi pod uprawę kapusty ma[illegible] d 1.000 [illegible] zie potrzeby możemy jeszcze więcej roli pod tę uprawę poświęcić, ale najważniejsza sprawa, aby tę hodowlę prowadzić dobrze.

Kapusta daje się hodować prawie w każdej ziemi, aby tylko posiadała dostatek wilgoci, na ziemiach bardzo suchych n. p.: głębokich piaskach lub ziemiach silnie wapiennych, kapusty hodować nie można, natomiast dobrze się darzą na ciężkich ziemiach gliniastych, na ziemiach torfowych, umiarkowanie wilgotnych, oraz na piaskach, zawierających dostatek wilgoci (w płytkości woda zaskórna), oraz na ziemiach próchnicowych i lössowych. Na lekkich glinkach lössowych należy obficie nawozić.

Kapusta wymaga wiele wilgoci i jeżeli nie znajduje jej w dostatecznej ilości, nie wykształca się należycie, formuje małe główki, choć ściste. Przy nadmiarze wilgoci wyrasta duża, ale formuje głowy nie dość twarde, a, co najważniejsze, źle się przechowuje w stanie świeżym (w główkach) w zimie.

Kapusta bardzo dobrze się udaje na miejscu świeżem, gdzie nie rosła oddawna, wymaga, jak każda z roślin hodowanych, koniecznie płodozmianu, najmniej trzy lub czteropolowego.

Największą wadą naszych plantacyi kapusty, to sadzenie jej ciągle na tem samem miejscu. Mamy we wsiach naszych odwieczne kapuśniska, t. j. poletka zazwyczaj w pobliżu wody, gdzie na tem samem miejscu z dawien dawna sadzą co roku kapustę, która bywa drobna, nikła, podlega łatwo chorobom i szkodnikom, daje jednem słowem plon mały i lichy. Należy z tym zwyczajem zerwać, dotychczasowe kapuśniska przeznaczyć na lat kilka pod inne odpowiednie uprawy, a kapustę sadzić coraz gdzieindziej, tak, aby po trzech albo czterech latach wracała na to samo poletko.

Grunt pod uprawę kapusty należy już wybrać w jesieni i, ile tylko można, zaraz nawieźć obornikiem, poczem płytko przeorać. Kapusta przenawożenia się nie obawia, należy do roślin żarłocznych; czem obficiej nawieziemy, tem obfitszy uzyskamy plon.

Na wiosnę nie jest wskazanem nawożenie, chyba kompostem.

W razie, gdybyśmy nie mogli nawieźć gruntu pod kapustę w jesieni, to w każdym razie należy go przed zimą przeorać. Znakomitym nawozem pod kapustę jest kloacznik, t. j. nawóz z wychodków, ten może być wywieziony nawet w zimie na przeorane pole, lecz musi być bardzo starannie i równomiernie rozgarnięty, inaczej w miejscach, gdzie go będzie za dużo, rośliny wypali.

W zimie już powinniśmy pomyśleć o dobrych nasionach kapusty, zwyczaj kupowania nasion niewiadomych, czy to od bab po miasteczkach, czy po sklepikach żydowskich, zazwyczaj daje najgorsze rezultaty. Chcąc uniknąć zawodu, najlepiej przez miejscowe Kółko rolnicze sprowadzić potrzebną ilość nasion dla całej gminy, wypadnie wówczas napewno taniej, niż u przygodnych handlarzy, a choćby nawet trochę drożej, to w plonie stokrotnie się opłaci.

Polecam kupować nasienie kapusty brunświckiej, która udaje się bardzo dobrze na wszystkich gruntach. Kapusta brunświcka zwija głowy duże, lub wielkie, ściste, osadzone na nizkich głąbach.

Nasiona kapusty wysiewamy na tak zwanym roz-

sadniku, t. j. grzędzie zwróconej do południa, najlepiej w wystawie słonecznej południowej, pod parkanem lub budynkiem osłaniającym szczelnie od północy. Grzędę należy jednak przygotować w jesieni, nawożąc przegniłym gnojem lub kompostem, poczem należy przekopać i pozostawić przez zimę. Na wiosnę, jak tylko ziemia podeschnie na rozsadniku, co bywa z końcem marca lub początkach kwietnia, rozsadnik płytko przekopujemy, równo ugrabiamy. Na ziemiach lekkich można na wiosnę nieprzekopywać, wystarczy jesienne przekopanie dobrze ugrabić. Na ziemiach cięższych, dobrze jest na wiosnę zagon, przeznaczony na rozsadnik, przed kopaniem posypać gipsem rolnym, licząc na metr kwadratowy pół garnca. W braku gipsu można posypać sproszkowanem, zwietrzałem wapnem, które łatwo kupić w składach wapna, jako zmiotki z magazynów. Zwapnowanie czy zgipsowanie wpływa bardzo dobrze na zdrowy rozwój rozsady. Na metr kwadratowy rozsadnika wysiewamy około 10 gramów nasienia kapusty. Na obsadzenie morgi pola kapustą, należy wysiać 400 gr. nasion. Rozsady kapusty idzie na mórg około 16.000 sztuk.

Na odpowiednio przygotowanej ziemi rozsadnika, wysiewamy potrzebną ilość nasienia, siejąc około 10 gr. na metr kwadratowy powierzchni, i najlepiej nasionka przysypać suchą, pulchną, poprzednio przygotowaną ziemią, wymieszaną n. p. pół na pół z piaskiem, idzie o przykrycie nasion cienką warstewką ziemi, nie grubszą jak dwa lub trzy nasionka, poczem należy powierzchnię lekko deszczułeczką przyklepać, o ileby nasionka miejscami były jeszcze widoczne, należy je przykryć ziemią i lekko przyklepać. Jeżeli trafimy na czas pogodny, słoneczny, ziemia na rozsadniku będzie wysychać, należy skropić wodą, koneweczką ogrodową przez drobne sitko, z początku rankami, później, o ile tego zajdzie potrzeba, i po południu. Nakrywać wschodzącej a potem rosnącej rozsady nie potrzeba, znosi bowiem przymrozki 3 i 4 stopnie. Obawia się jednak przymrozków przy suchym, wschodnim wietrze.

Zbierajcie zioła lecznicze!

Podbiał: ucinać tylko listki bez ogonków, czyste, wolne od rdzy, obeschnięte po deszczu lub rosie. Do suszenia układać w miejscu cienistem a przewiewnem, liść obok liścia i odwracać kilka razy dziennie.

Bratki polne: ucinać w czasie kwitnienia 2—3 cm ponad ziemią. (Nigdy nie wyrywać z korzeniami!) Do suszenia układać w miejscu cienistem i przewiewnem w warstwie pojedynczej.

Bez dziki: ucinać kwitnące baldachy i układać baldach obok baldacha, w cieniu. Odwracać często. Po ususzeniu części ciemniejsze odrzucić, a jasne i suche baldachy przetrzeć przez [illegible] sito lub w rękach i przechować kwiat a szypułki [illegible].

Wszystkie zioła dobrze ususzone wyglądają jak świeże, a w ręce dadzą się łatwo skruszyć. Przechowywać gatunki oddzielnie w miejscach bardzo suchych, najlepiej na strychu we workach wiszących.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: Niedziela, 16 maja: Andrzeja; poniedziałek, 17 maja: Paschalisa; wtorek, 18 maja: Feliksa; środa, 19 maja: Piotra; czwartek, 20 maja: Bernardyna; piątek, 21 maja: Tymoteusza; sobota, 22 maja: Emila; niedziela, 23 maja: Zesłanie Ducha świętego.

Ważne dla inwalidów. Minister rolnictwa, dr Bardel, wydał do wszystkich Okręgowych Zarządów dóbr państwowych polecenie, aby inwalidom wojennym, którzy wykażą się potwierdzeniem Ekspozytur Sekcyj opieki departamentu sanitarnego ministerstwa spraw wojskowych, wydawano drzewo budulcowe i opałowe ze zniżką pięćdziesięcio-procentową, t. j. o połowę.

Uprawa tytoniu. Poseł Bednarczyk zawiadamia nas, że u nas wolno — według oświadczenia p. ministra skarbu — sadzić tytoń na własny użytek na przestrzeni 10 metrów kwadratowych. Na większych przestrzeniach (przynajmniej jednak 140 metrów kwadratowych) wolno tytoń uprawiać tylko dla rządu. Niech więc każdy, kto tylko może, tytoniu na 10 metrach kwadratowych zasadzi i opłaci taksę skarbową, która jest nieduża.

Poszukiwanie. Profesora Wojciecha Pezdę-Górkiewicza, który służył w 5 pułku artyleryi polowej, w 6 bateryi, do demobilizacyi, uprasza o podanie adresu Babij Władysław, z 1 bateryi 11 kresowego pułku artyleryi ciężkiej, frontowa poczta polowa Nr 30.

Kto to są komisarze bolszewiccy w Rosyi? Stieklow nazywa się Nachamkes, Ziwowjew — Apfelbaum, Trockij — Bronsztejn, Kamieniew — Rosenfeld, Sachanow — Gimmer, Gorjew — Goldman, Merzkowskij — Goldberg, Łaryn — Łarje, Czerewanin — Libkin, Firsow — Rosenblum, Ortodeks — Akselrod, Liber — Goldman, Korelin — Sztejnberg, Martow — Cederbaum, Kamkow — Kac, Szymkina — Jaweja, Dan — Gorewicz, Anskij — Rappaport, Wodzicki — Primo, Pelcer — Pilzner, Sołncow — Goldsztejn, Czernow — Liberman, Zwezdicz — Fensztejn, Kaminskij — Hofman, Banakow — Fundamenckij, Riazanow — Goldenbach, Porwas — Gołdfab, Baranow — Berko-Joffe, Zagorskij — Krachmalnik, Radek — Sobelson, Leszczyński — Zynger, Sachanow — Chamer.

Wystarczy podać te nazwiska, by poznać, kto Rosyę obecn[illegible] „uszczęśliwia“, a pragnąłby i nam tego szczęścia

„Młoda Polska“. Polecamy każdemu, kogo interesuje rozwój oświaty i kultury na wsi, zaprenumerowanie sobie tego pisma, wychodzącego w Krakowie, pod redakcyą profesora Jana Owińskiego. Już pierwszy numer wywołał żywe zadowolenie wszystkich; garnie się do „Młodej Polski“, zwłaszcza młodzież, organizująca się masowo w „Koła Młodzieży“ przy Kółkach rolniczych. Numera okazowe przysyła się bezpłatnie. Adres redakcyi i administracyi: „Młoda Polska“, Kraków, plac Szczepański l. 8.

Co się dzieje z pieniądzmi? Dokładne poinformowanie się o sprawie waluty i pieniędzy i wyrobienie sobie własnego sądu o tej sprawie, umożliwia książka. inżyniera Szczepanowskiego: „Zmiany wartości i losy pieniądza oraz projekt ustawy walutowej“, wydanie drugie. Składy główne: Lwów, „Książnica Polska“, ul. Małeckiego 5; Warszawa, Ossolineum, Nowy Świat 69, oraz we wszystkich większych księgarniach.

Parcelacya Galicyi wschodniej.

Dobra „Złotniki“, powiat Podhajce, stacya kolejowa Podhajce 18 km. Kościół i szkoła polska w miejscu. 1.300 morgów roli, czarnoziemu, 200 morgów łąk. Cena 3.000 koron za mórg.

Dobra „Glinna“, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Zborów 15 km. Kaplica i szkoła polska na miejscu. 12 morgów sadu i ogrodu, 407 morgów roli, czarnoziemu, 300 morgów łąk, 80 morgów stawu, razem 799 morgów. Resztki budynków. Cena 3.500 koron za mórg.

Dobra „Raźniów“, powiat Brody, sąd powiatowy Brody, stacya kolejowa Zabłotce 4 km. Kościół rzymsko-katolicki i szkoła polska w miejscu. 430 morgów roli, 230 morgów łąk, 35 morgów stawu, 450 morgów lasu (sosna). Budynki: 2 młyny wodne z mieszkaniami, 2 domy mieszkalne na folwarku, gorzelnia, wołownia, stodoła. Cena kupna za rolę i łąki po 3.500 koron, za las i budynki wedle oszacowania na miejscu.

Dobra „Jasionów“, powiat Brody, sąd powiatowy Brody, stacya kolejowa Zabłotce 10 km. Kościół i szkoła w miejscu (obecna fundacya właściciela). 150 morgów sadu, 780 morgów roli, 318 morgów łąk, 382 morgów lasu. Budynki: dom mieszkalny o 4 pokojach, tudzież częściowo uszkodzone duże budynki gospodarcze. Przeciętna cena kupna 4.500 koron za mórg.

Dobra „Kadłubiska“, powiat Brody, sąd powiatowy Brody, stacya kolejowa Zabłotce 5 km. Szkoła polska w miejscu, kościół Jasionów 3 km, 5 morgów ogrodu, 473 morgów roli (pierwszej jakości), 89 morgów łąk, 400 morgów lasu (sosna budulcowa). Budynki: dom mieszkalny 8 ubikacyi, czworak. Cena kupna za mórg pola i lasu 6.000 koron.

Dobra „Nahaczów“, powiat Jaworów, stacya kolejowa Jaworów 12 km. Kościół w miasteczku Wielkie Oczy, 6 km, poczta i posterunek żandarmeryi w miejscu. Roli 268 morgów, łąk 58 morgów, lasów 73 morgow. Budynki: dom mieszkalny murowany, blachą kryty, 7 ubikacyi, stajnia murowana z cegły, dachówką kryta, 40 m długości, stajnia z cegły murowana, słomą kryta, 40 m długa, mury ceglane ze spichlerza. Cena przeciętna, wraz z budynkami i lasem po 4.000 koron za mórg.

Dobra „Korsów“, pow. Brody, stacya kolejowa Brody, gościńcem bitym 21 km. Kościół i szkoła polska w miejscu, obecnie fundowana. Roli 2.000 morgów, łąk 1.000 morgów, lasu 250 morgów. Ruiny z budynków, materyał budulcowy, sosny w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu. Cena za mórg od 3.000—4.500 koron.

Dobra „Leszniów“ (miasteczko), powiat Brody, stacya Brody 15 km. Klasztor OO. Bernardynów w miejscu, szkoła polska w miejscu, poczta w miejscu. 600 morgów roli, 200 morgów łąk, 50 morgów lasu. Budynki: 2 domy mieszkalne i ruiny z budynków gospodarczych, sosna budulcowa w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu w miejscu. Cena za mórg od 3.000—4.500 koron.

Dobra „Sznyrów“, powiat Brody, stacya kolejowa Brody 10 km. Kościół w Leszniowie 4 km, szkoła polska w miejscu. 200 morgów roli, 200 morgów łąk, 30 morgów lasu. Sosna budulcowa w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu, w miejscu. Cena za mórg od 3.000 do 4.000 koron.

Dobra „Klekotów“, powiat Brody, stacya kolejowa Brody 8 km. Kościół w Brodach, szkoła polska w miejscu. 400 morgów roli, 50 morgów lasu. Ruiny z budynków murowanych, cegielnia polowa w miejscu. Sosna budulcowa w potrzebnej ilości, po 70 koron za metr kubiczny na pniu, w miejscu. Cena za mórg od 3.000—3.500 koron.

Dobra „Nowaczyzna“, powiat Brody, stacya kolejowa Brody 2 km. 50 morgów roli i łąk pod samem miastem powiatowem. Sosna budulcowa w potrzebnej ilości, po 70 koron za metr kubiczny na pniu, w miejscu. Cena 5.000 koron za mórg.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie kupna powyższych majątków udziela: Sekcya osadnicza, Kraków, ul. Czysta l. 6.

W sprawie zniżek kolejowych dla kolonistów nabywających ziemię z parcelacyi oraz ustanowienia delegatów powiatowych Głównego urzędu ziemskiego.

Ze zniżek kolejowych w myśl rozporządzenia ministra kolei żelaznych mogą korzystać:

a) pełnomocnicy grup osadników, którzy jadą w celu obejrzenia sparcelowanych terenów i zawarcia umów,
b) oddzielne rodziny, przenoszące się ze swem ruchomem mieniem, lecz bez inwentarza, i
c) grupy osadnicze, względnie oddzielne rodziny, przenoszące się wraz ze swoim mieniem i żywym inwentarzem.

Pełnomocnicy grup osadniczych uzyskują zniżkę, jeżeli przedłożą poświadczenie gminy, że jako pełnomocnicy jadą imieniem przynajmniej dziesięciu rodzin w celu oglądnięcia parcelowanych majątków. Z ulgowego przejazdu korzystać mogą pełnomocnicy grup nie więcej jak trzy razy. Również wymaga się, aby w poświadczeniu podano, czy i komu koloniści sprzedali dotychczasowy majątek i czy nie prowadzą spekulacyi ziemią. Wszyscy interesowani muszą wyraźnie mieć w poświadczeniu podane w jakim charakterze, a więc n. p. pełnomocnik imieniem 10-ciu rodzin, udają się na wschód i na kresy. Od 1-go maja b. r. będą wydawać zaświadczenia o zniżki kolejowe delegaci powiatowi Urzędu Ziemskiego, ustanowieni dla poszczególnych powiatów. Zarówno w sprawach zniżek kolejowych jak

i parcelacyi i t. p. należy zwracać się do delegatów powiatowych na miejscu — a nie przyjeżdżać, jak dotychczas, do Krakowa lub Warszawy.

Zżydziały dwór.

Oburzenie i pogarda budzi się w człowieku, gdy widzi, jak p. Edmund Raczyński w Dębicy założył całą wylęgarnię żydostwa. Na obszarze około 400 morgów osadził coś 8 rodzin syonistycznych i neutralnych żydków. To jest prowokacyą narodu, by w czasie obecnym to robić. Ten panek, zamiast grunt uprawić i obsiać, coś nowego tam zacząć i dobrze zresztą zarobić, ten „ziemianin“, z ukochaniem patrzący na zagon „przodków“, oddaje go w ręce żydowskich pijawek i zakłada na nim zarodową oborę pejsatych bolszewików. Żydzi gospodarzą jego lasami, drzewo wywozili i wywożą — a tu na komisyi rozdzielczej pełnomocnik JWPana oznajmia, że drzewa nie da; ledwie wytargowano po „kupce“ na rok, ale co to znaczy? Pan ten ma taki majątek w całej Polsce rozrzucony, tyle może, a co zrobił dla kraju, choćby dla powiatu? — Żeby choć fabryczka wody sodowej z jego współudziałem powstała — za to żyd na jego obszarze cegielnię już wybudował. Niektórzy dzierżawcy sto razy pożyteczniejsi niż on sam. Kontyngentu p. Raczyński nie dostawił ani trzeciej części tego, co był powinien.

Sucha gałąź powinna być wrzucona w ogień. Człowiek, który narodowi przynosi tylko szkodę, jest sprzedawczykiem i żydowskim opiekunem, nie powinien stanowczo, jako obszarnik istnieć. Urząd ziemski powinien parcelacyę w naszych stronach zacząć od Nagawczyny, Zawady, Pustyni i t. d. — To jest życzenie wszystkich. *J. B.*

Wojujący profesor.

Dowiadujemy się, że profesor języka niemieckiego w Dębicy lubi natrząsać się z uczęszczających tam synów chłopskich. Opowiada n. p., jak to posłowie ich ojców w Sejmie chustek do nosa nie mają, wykonując przy tem różne ciekawe giesty. Do ucznia z klasy 3-ciej mówił n. p.: „Witos to taki filozof, co na inteligentów wygadnje (odnośnie do p. profesora miałby słuszność, gdyby i dalej poszedł...) — a córkę za „chaduketa“ wydał, na weselu u niego było dużo kiełbasy, posłowie Sejm opuścili, a na niego się zjechali“. Są to — naturalnie — nieszkodliwe głupstwa p. K., ale niech on sobie pilnuje więcej siebie i swej „inteligencyi“, kiepsko widać ukształtowanej, niech w szkole uczy, a nie „filozofuje“ znów na swój sposób. Takich gadanin było dość dużo.

W razie potrzeby damy mu tak po łapie, że będzie bolało... W. P. Dyrektora prosimy o zwrócenie uwagi swemu podwładnemu na tę grubą niewłaściwość.

Z sali sądowej.

Stary Chińczyk, wysyłając syna w świat, kazał mu unikać sądów, policyi i nie palić opium.

Opium, w małych ilościach, w chorobach pewnych, sprowadza ulgę, jest środkiem leczniczym, zażywane stale, nałogowo jak to jest zwyczajem wielu mieszkańców wschodu, niszczy organizm, gorzej od trunków, sprowadza ruinę i śmierć człowieka. Podobnie ze sądem.

Sąd jest ogromnie potrzebną i ważną instytucyą, podstawą ładu i porządku społecznego, bo wszakże sąd broni życia i mienia obywateli i stoi na straży ich czci, gdy jednakże obywatele nadużywają sądu wówczas szkodzą sobie i społeczeństwu, gdyż utrudniają sądowi spełnianie jego zadań.

Pod tym względem panują u nas, w Małopolsce od dawna opłakane stosunki, które po wojnie nietylko nie poprawiły się, ale znacznie pogorszyły. Jak wykazuje statystyka, w jednym 1910 roku było:

	W sądach galicyjskich:	we wszystkich innych krajach dawnej Austryi:
skarg drobiazgowych (bagatelek)	740.000	372.000
skarg o naruszenie w posiadaniu	20.000	6.000
innych procesów cywilnych w sądach powiatowych	171.000	319.000
skarg o obrazę czci	195.000	172.000

czyli, że w Małopolsce przypadało na głowę 3 do 4 razy tyle procesów, co w całem państwie austryackiem. Jakie to zaś były i są ważne sprawy wystarczy przeglądnąć akta któregokolwiek sądu, zapytać sędziów, adwokatów; oto ciężka obraza, bo sąsiad powiedział mu: „ty krucyfiksus — alleluja — vorbei“.

Leci zdyszany chłopek do adwokata, żeby skargę pisał. Adwokat tłómaczy mu, że szkoda wnosić skargi, krucyfiks to przecież wizerunek Ukrzyżowanego, alleluja śpiewa się w dniu Zmartwychwstania, a vorbei jest to niemieckie słówko, znaczy „mimo, pomimo“.

Tamten skrobiąc się w głowę:

— No, kiedy pan tak przekłada, to daruję mu krucyfiksus — alleluja, ale vorbei mu nie daruję. Pisz pan skargę.

Na 100 skarg o obrazę czci, t. zw. „pyskówek“ 90 jest o takie niewinne vorbei, lub inne głupstwa, na które rozsądny człowiek napluć powinien.

Spory prowizoryalne, o szkody polne są specyalnością naszą.

By zapobiedz tymże i zaoszczędzić stronom kosztów, które w sporach o naruszenie w posiadaniu o pół i ćwierć skiby, o krzak jałowca czy inny, wynosiły setki koron i nieraz rujnowały ludzi, rząd austryacki wydał w dniu 22 lipca 1915 r. rozporządzenie, postanawiające, że gdy znaki graniczne między dwoma gruntami z jakiejkolwiekbądź przyczyn są uszkodzone, że mogłyby się stać zupełnie nie do poznania, albo gdy granice są zatarte, lub sporne, naówczas każdy ze sąsiadów ma prawo żądania sądowego odnowienia lub sprostowania granicy. Sędzia na miejscu ustala granicę, wedle ostatniego stanu posiadania lub gdyby tenże nie dał się ustalić wedle słuszności.

Koszta zastępstwa adwokackiego ponosi sam zastąpiony, Mimo to, z reguły, obie strony biorą adwokatów, co więcej, czego w prowizoryach nie było, żądają geometry, tak, że postępowanie to należy do najdroższych. Stwierdzają te

wszyscy sędziowie, że pod względem pieniactwa, podobnie jak pod każdym innym, wojna nic ludzi nie poprawiła, przed wojną zawarło się wiele ugód, dziś nakłonienie do ugody należy do wyjątków.

Mówi łacińskie przysłowie: „volenti non fit iniuria“, chcącemu nie dzieje się krzywda.

Możnaby przeboleć ten stan, gdyby tylko procesującym się szkodę przynosił; niestety, ci pieniacze, to szkodnicy społeczni, wyrządzają wielkie szkody ogółowi i państwu. Jak wiadomo, w Poznańskiem byli dotąd sami sędziowie Niemcy, na ich miejsce trzeba obecnie 1.000 sędziów Polaków, a Poznańskie ma ich 100, również do Królestwa potrzeba dużej liczby, tak, że w Małopolsce przypada na jednego sędziego dwa i więcej razy tyle spraw, co przed wojną, a przed wojną już sądy galicyjskie były przeciążone pracą, dość powiedzieć, że n. p. w takim Jabłonkowie na Śląsku na 22 gmin było 4 sędziów, a w Wiśniczu jest również 4 sędziów, ale należy do tamtejszego sądu 53 gmin, a ile u nas spraw więcej w każdej wsi, niż tam, można wnioskować z przytoczonego wyżej zestawienia.

Jakiż zatem będzie rezultat i jakie konsekwencye tego nadużywania opieki i ochrony sądu?

Są już teraz widoczne.

Sprawy zalegają w sądach i będzie coraz gorzej, sędzia, czy sprawa błaha, głupia, czy ważna musi obie jednakowo załatwić, wydać i napisać wyrok.

Bezpieczeństwo życia i mienia coraz słabsze, a najważniejsze dochodzenia muszą czekać, bo jeden sędzia nie podoła im, a inny musi honor zagrożony słówkiem „vorbei“ ratować.

Stan taki trwać dłużej nie może, dlatego też sądy muszą po prostu pozbywać się szeregu spraw i już obecnie spadki przydziela się notaryuszom, którym oczywiście za przeprowadzenie pertraktacyi trzeba płacić, a w sądzie przeprowadzało się zadarmo. Tak więc z powodu głupoty, złości, pieniactwa jednych, inni muszą cierpieć i tracić.

Gdyby bowiem ludność udawała się do sądu, w wypadkach istotnie ważnych, wówczas spraw byłoby mniej i nie trzebaby było owych usuwać ze sądu, sprawy załatwiałyby się szybko, urzędników byłoby nie wielu, skarb państwa byłby mniej obciążony, a pieniądze mogłyby iść na szkoły, drogi, melioracye i inne produktywne cele.

Dlatego w interesie swym własnym, społeczeństwa i państwa, każdy, nim uda się do adwokata czy sądu, powinien 100 razy sobie powtórzyć ową trafną maksymę, że lepsza chuda zgoda, niż najtłustszy proces.

Iskra, gdy się na nią plunie, zgaśnie, gdy się zaś na nią dmucha, wielki ogień roznieci. *Jan Brodacki.*

Z ruchu organizacyjnego.

Błyszczywody w Żółkiewskiem. Dnia 28 marca 1920 odbyło się zebranie ludowców w gminie Błyszczywodach, na które przybyło wielu mieszkańców z gmin okolicznych. Zebranie zagaił Jan Hrycyk, przewodniczący stronnictwa, później przemawiał p. Konarski, włościanin z Kłodna, przedstawiając cel polityki ludowej, omówił reformę rolną, zachęcał gorąco do wzięcia udziału i wstępowania do stronnictwa ludowego. Wojciech Bryk, włościanin z Janówki, żalił się, że p. Bogusława Müllerowa, właścicielka dóbr, zabrania przechodu drogą dworską. Zebrani wyrażają wotum zaufania posłom ludowym, a zwłaszcza prezesowi stronnictwa, Witosowi. Przewodniczący, p. Jan Hrycyk, stawia wniosek na założenie Kółka rolniczego w Błyszczywodach, na co p. Konarski przyrzeka przyjechać lub przysłać delegata, gdyż z powodu braku czasu tego dnia założenie Kółka rolniczego nie mogło być załatwionem. *Uczestnik.*

Sanok. Dnia 9 kwietnia b. r. odbył się wiec powiatowy P. S. L., na którym poseł Nawrocki zdał sprawę z toku obrad sejmowych i z działalności naszego Klubu. Przewodniczył p. Władysław Gąsiorowski. Po wyczerpującem przemówieniu p. posła Nawrockiego, przerywanym częstymi oklaskami, zwróciło się kilku uczestników wiecu z zapytaniem o wyjaśnienie w rozmaitych sprawach, dotyczących naszego powiatu. Poseł Nawrocki udzielał odpowiedzi z prawdziwą szczerością i dokumentnie. Wkońcu liczni słuchacze długotrwałymi oklaskami wyrazili swe najgłębsze zaufanie posłowi Nawrockiemu i serdecznie mu podziękowali za przybycie i zupełne wyczerpujące sprawozdanie. *W. G.*

Brzozówka, Olkuskie. We wsi naszej Brzozówce zawiązaliśmy ludową Radę gminną jako organizacyę P. S. L. Apelujemy do wszystkich członków stronnictwa ludowego i prenumeratorów „Piasta“, po gminach i wsiach powiatu olkuskiego, ażeby przystąpili natychmiast do organizowania po swoich miejscowościach naszych organizacyj t. j. ludowych Rad gminnych, tak, ażebyśmy w czasie możliwie jak najkrótszym mogli przystąpić do zawiązania ludowej Rady powiatowej w Olkuszu.

Bracia Chłopi! Zdajecie sobie sprawę z tego, że jedynie organizacya może nam dać siłę do walki o nasze prawa wobec tak władz powiatowych, jak i centralnych, bo jedynie w jedności siła. Zwracamy się do Was, ażebyście po informacye zwracali się do Oddziału organizacyjnego P. S. L. Kraków, Mały Rynek, l. 4 i organizowali się w silne, chłopskie stronnictwo ludowe. Zorganizowani przedstawiać będziemy taką siłę, że liczyć się z nami będą wszędzie, szanować nas będą jako obywateli wolnej Rzeczypospolitej, jako najlepszych synów Ojczyzny.

Andrzej Pielka, przew. lud. Rady gm. w Brzozówce.

Siepraw, powiat Wieliczka. Dnia 18 kwietnia odbyło się u nas posiedzenie ludowej Rady gminnej pod przewodnictwem p. Barana Franciszka. Po omówieniu całego szeregu aktualnych spraw miejscowych, zwłaszcza zaś gospodarki lasowej w powiecie wielickim powzięto wiele ważnych uchwał, wyrażając życzenie, aby Oddział organizacyjny wydelegował do Sieprawia jednego ze swych członków na dzień 16 maja, ponieważ w dniu tym odbywać się będą ważne narady członków ludowej Rady gminnej.

Seweryn Niemcewicz, sekretarz.

Gdów. Dnia 9 maja odbył się w Gdowie wiec staraniem powiatowej Rady ludowej, w którym wzięli liczny udział również i włościanie pow. bocheńskiego. Po zagajeniu wiecu przez niestrudzonego pracownika Zastawniaka,

kierownika składnicy, który w jędrnych a szczerych słowach przedstawił konieczność i cel zgromadzeń, potrzebę oświaty i rzetelnej pracy, wybrano przewodniczącym wiecu Cebulę, naczelnika gminy, a sekretarzem Bryksę. Treść wiecu stanowiły sprawy ogólne i powiatowe. Na temat samopomocy rolnej i odbudowy powiatu referował Brożyna. Przedstawił, że rząd, chcąc przyjść z pomocą zniszczonym przez wojnę rolnikom celem podniesienia gospodarstw i produkcyi rolnej, przeznaczył na ten cel większy fundusz, z którego powinno się co rychlej korzystać, wnosząc podanie na ręce inspektora rolnictwa przy starostwie. W podaniu należy podać wielkość gospodarstwa, stan zniszczenia, zapotrzebowanie narzędzi rolniczych, lub też pieniędzy na zakupno inwentarza.

O sprawach powiatu i opłakanym jego stanie mówił Ciastoń, pamiętny z mowy podczas uroczystości 3 maja, w której zaznaczył, że „chłop nie chce być większym ponad inne stany, ale równy z równymi chce współpracować dla dobra matki Ojczyzny". Powiat wielicki — mówił — jest sierotą, z którą wszyscy obchodzą się po macoszemu, a to dlatego, że nie ma posła z powiatu. Poseł socyalistyczny Klemensiewicz przed wyborami naobiecywał dużo naturalnie, jak to w jego zwyczaju, nic nie zrobił, stał się obszarnikiem na Sygneczowie, zabierając grunt bezrolnym i małorolnym. I dziś, zamiast pracować w Warszawie nad poprawą bytu robotnika obraduje w Wieliczce z pejsatymi żydkami, co często widzieć można (a może ma ochotę jechać z nimi do Palestyny?).

Powiat katolicki i ludowy musi się otrząść z opieki żydowskiej, która jak zmora zawisła nad nim. Miasto musi się pozbyć swego żydka adwokata Horowica, i Rada powiatowa, która i tak nie ma racyi bytu z powodu niekompletu drugiego męża opatrznościowego, żydka Rosenzweiga. O organizacyi chłopskiej i zakładaniu Rad ludowych mówił Nalepa z Mietniowa, były górnik. Przedstawił obrazowo, że chłopów jest siła wielka, ale bez znaczenia, bo nie są zorganizowani. Należne prawo osięgną wtedy, gdy się razem pod jednym sztandarem ludowym złączą. W dyskusyi ożywionej brali udział obecni gospodarze, jak Kasprzyk, Bryksa i t. d. Następnie w imieniu zgromadzonych podziękował Zastawniak powiatowej Radzie ludowej za starania i trud dla powiatu, prosząc, aby posłowie ludowi zajęli się sumienniej powiatem. *Uczestnik.*

Libiąż Wielki, powiat Chrzanów. Dnia 11 kwietnia b. r. odbył się u nas uroczysty wieczór plebiscytowy, w którym brali udział mieszkańcy okolicznych wsi i miasteczek. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. katechetę Flasieńskiego, i kazaniu, wyruszył pochód z muzyką przed dom p. Cieślelskiego, gdzie też przemówił do zebranych w podniosłych słowach kierownik szkoły, Gatukiewicz, podnosząc dzielność naszych braci ze Śląska, Spisza i Orawy, broniących wszystkiemi siłami drogiej nam krainy przed zalewem Czechów. Okrzykiem: Niech żyje polski Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa! zakończono podniosłą tę uroczystość w tem przekonaniu, że dzielny nasz naczelnik państwa, Józef Piłsudski, zrobi wszystko, ażeby gwałt, wymierzony przez Czechów w pierś Ojczyzny naszej, dostatecznie odeprzeć.

Józef Sworzeniowski.

Obchody 3 Maja.

Ze wszystkich stron dochodzą nas wieści o uroczystościach 3-cio-majowych. Chłop polski udowadnia wszystkim swój patryotyzm i umiłowanie ojczyzny. — Wzrosła też ofiarność na wsi na cele narodowe. To trzeba stwierdzić.

Z ważniejszych uroczystości podajemy niektóre:

Babica. Zebrała się cała wieś i okolica; przemówienia i piękne śpiewy. Główną zasługę ponosi tamtejsza nauczycielka, p. Marya Szymaszkówna.

Miejsce Piastowe. Staraniem „Koła młodzieży" i Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" odbył się piękny obchód. Pochód ruszył z muzyką do kościoła. Piękne kazanie wygłosił ks. kan. A. Sapczak. Po nabożeństwie wygłoszono szereg przemówień i deklamacyi przed Domem ludowym. Zebrano na plebiscyt 164 K. Wieczór odbyło się piękne przedstawienie.

Łazy. Obchód urządziło miejscowe Kółko rolnicze. Odczyt o Konstytucyi wygłosił p. Michał Kopeć. Na T. S. L. zebrano 150 koron.

Sułkowice. Uroczystość 3 Maja obchodziliśmy bardzo podniośle, dzięki miejscowemu nauczycielstwu. Po nabożeństwie wygłosił przemówienie do licznych słuchaczy p. Malina. Na obchód przyszli zwartą ławą tutejsi kowale z własną muzyką.

Mościska. Zebrały się ogromne rzesze ludu z miasta i okolicy. W kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Prześlicznie urządzony pochód ze sztandarami ruszył do rynku. Tam przemawiali pp.: sędzia Ziemba i Kapuściński. Zbierano składki na T.S.L.

Oświęcim. Obchodem zajęło się okręgowe Towarzystwo rolnicze. Na apel stanął szereg wsi; Zatorszczyzna przyjechała osobnym pociągiem. Przygrywały orkiestry z zakładu ks. Salezyanów, oraz włościańskie ze Spytkowic i Trzebieńczyc. Zwracały powszechną uwagę pięknie ubrane dziewuchy z Podolsza, Bachowic, Spytkowic i t. d.; z Ryczowa przybyły dzieci szkolne. Po nabożeństwie udał się pochód z banderyą krakusów na rynek, gdzie przemawiał burmistrz p. Mayzel i kierownik szkoły z Polanki Wielkiej, p. W. Boruch. Po południu w zakładzie ks. Salezyanów odbyło się przedstawienie z przemówieniem inspektora szkolnego, p. Zajączkowskiego.

Błażowa. Po uroczystem nabożeństwie z kazaniem, ruszył pochód, w którym wzięła udział Rada gminna, straż pożarna, dzieci szkolne i t. d. na rynek, gdzie przemawiali pp.: Kolanko i Jenke.

Zalesie. Piękna nasza uroczystość wypadła wspaniale. Na uroczystości przemawiali p. sekretarz M.T.R. dr Chmielewski i nasz p. kierownik szkolny. Urządzono ładne przedstawienie.

Odpowiedzi Redakcyi.

Piotr Hołówczak w Benk. Wiszni: Jak my sami już napewne te rzeczy będziemy wiedzieć, to przecież ich dla siebie nie schowamy, lecz ogłosimy. W tym kontrakcie było zawarowane prawo pierwokupu dla p. S. na lat 10. Sprzedaż jest na wieczne czasy, lecz tylko w razie, gdyby pan to chciał sprzedać, miałby prawo kupienia pierwszy p. S., gdyby on nie chciał, mógłby to kupić ktoś inny. Robią to u was dlatego, żeby jaki żyd i t. p. nie przedstawił kogo, którybym dziś kupił niby dla siebie, a jutro odsprzedał jemu, t. j. w żydowskie ręce. — **Franciszek Sam-**

borski w Kleciach: Takiem pismem w Poznaniu jest »Włościanin« (Poznań, ul. Kwiatowa). — **„Swój" w Skrzyszowie:** Czekamy na drugi list, bo tamten zniszczony. — **J. Pastuła w Wildelce:** Czy już przyszło? Poseł Witos upominał się. — **Tadeusz — Pruchnik:** Taki zbiorek, zwłaszcza, że trzebaby kilka tomów kupić, wyniósłby za dużo. Wiersz ten jest w książce polskiej dla 5-tej klasy gimnazyalnej (stary podręcznik), który nabyć łatwo bodaj w Jarosławiu. — **Michał Wielgus w Gawryłowej:** Jeżeli sprawa była wygrana przed wojną, to przecież niema obawy. — **St. Szu... w Birczy:** Według informacyi z Warszawy, jest to niemożliwe; trzeba mieć obce języki. — **Antoni Hardek w Podolszu:** O liście wspominaliśmy p. Witosowi; on nadzwyczaj energicznie zajął się staraniami o wyżywienie bezrolnych. — **Rozalia Leśniak w Stryszawie:** Napisać prośbę do ministra spraw zagranicznych (wydział konsularny). — **Piotr S. w Zawadzie:** Taką sprawę najlepiej opowiedzieć p. Babiczowi, a on na miejscu załatwi. — **Tym, którzy pytali o pracownię bandaży i t. p.,** polecamy firmę »Polaczek« w Samborze. — **L. S. w Tarnowie:** Polski skarb przyjmuje papiery austryackiej pożyczki w ten sposób, że można niemi zapłacić ćwierć tego, co się podpisuje. Jeżeliby ktoś dawał na obecną pożyczkę n. p. 400 K, to może dać pieniądzmi 300 K, a za sto pożyczką austryacką. W ten sposób wielu będzie się mogło tych austryackich śmieci pozbyć, zwłaszcza, że temi papierami nowej polskiej pożyczki będzie można płacić podatek i wszystkie opłaty rządowe; można też niemi będzie płacić za grunta uzyskane przy wejściu w życie reformy rolnej. — **G. Rudkowski w Petlikowcach St.:** Jeżeli tam są jeszcze wypadki takie, jakie pan podał, to proszę nam podać dokładnie z nazwiskami i świadkami, a my je ogłosimy; to z pewnością poskutkuje. — **Fr. Mazurek w Tryńczy:** Prosimy nam przysłać znowu, jeżeli tak jest. — **Weronika z Grochowej:** Owszem, pisaliśmy już; postarać się o paszport w starostwie i wizę w konsulacie. O rozpuszczeniu ich nic nie wiemy. — **St. Kosała w Strzelcach:** Będzie; bardzo smutne to rzeczy; zwrócić się też do posła Kiernika. — **Marcin Niklewicz w Żurowie:** Jeżeli jeszcze nie przyszło, to pisać tam, gdzie nadane. — **W. Świątek i Jan Styś w Nienadówce:** Żydzi, kupujący złote i srebrne pieniądze po wsiach, robią to dla spekulacyi i trzeba zażądać ich zaaresztowania i konfiskaty pieniędzy. Ludzie głupi pieniądze im oddają, oni złoto i srebro za granicę wywożą, a drożyzna u nas rośnie. Tak wychodzimy na ciemnocie. Oby więcej tak myślało — jak wy. — **Karol Szal w Manasterzu:** Zwrócić się do Biura drzewnego w Krakowie, ulica Karmelicka l. 1. — **Michał Duman w Rajczy:** Sprawami, o których pan pisał, zajmie się rząd i Sejm po kolei. Co do zmiany obrządku na łaciński zgłosić w starostwie. — **Piotr Łysak w Łazach:** Daliśmy w tej sprawie osobny artykuł. — **Marya Podkuniowa w Bratkówce:** Pisma (z tych dawniejszych), które moglibyśmy całkiem szczerze polecić, teraz niema. — **Andrzej Gurdek we Frydrychowicach:** Jużeśmy interweniowali w starostwie o to; nawet i w »Piaście« wprost piętnowaliśmy. Co do parcelacyi, to nie każdy będzie pewny, że jej endecy nie utrącą i nie skrzywią, choć się o to starają. — **Kółko rolnicze w Łukawicy, pow. Lisko:** Na dom dostaniecie subwencyę. Trzeba wnieść podanie do ministra pracy i opieki społecznej. Załączyć dokładny kosztorys odbudowy, potwierdzony przez starostwo za pośrednictwem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie. — **Franciszek Baran w S.:** O kartę starać się w starostwie. O reszcie pisaliśmy w osobnych artykułach.— **Antoni Szaruga w Żerdzi:** Adresy szkół będziemy podawać przed ogłoszeniem wpisów. Są one płatne przeważnie. — **Fr. Kukla w Łańcucie:** Teraz niezadługo już rozstrzygnie się sprawa tych warsztatów. — **A. Gereń w Łuckiem:** Pensya mu się prawnie nie należy. Można robić kroki prywatne u byłego służbodawcy. —

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

A. 1033/18.

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 14 maja 1920 r. o godzinie 9-tej przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie, Biuro Nr 6, dobrowolna, publiczna sprzedaż budynku, pozostałego w spadku po ś. p. Katarzynie Smoleniowej, leżącego w gminie Szynwałd.

Budynek ten stoi na obcym gruncie; składa się z 2 izb, sieni i komory, kryty dachówką, wszystko w bardzo dobrym stanie, ma on być w 3-ech tygodniach po licytacyi z gruntu tego usunięty.

Sąd powiatowy w Tarnowie, Oddział I.

Dnia 26 kwietnia 1920 r.

KONKURS.

Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego rozpisuje konkurs na kilkanaście posad praktykantów przy fabrykach wyrobów tytoniowych w Warszawie i Małopolsce.

Początkowa płaca wynosi miesięcznie 1000 marek. Po zadowalniającej pracy przy fabrykacyi tytoniu może nastąpić stabilizacya pracownika w charakterze urzędnika.

Od kandydatów wymaga się:

1) Obywatelstwa i przynależności państwowej polskiej;
2) Nieprzekroczonych 30 lat życia;
3) Lekarskiego świadectwa zdrowia;
4) Świadectwa złożenia egzaminu dojrzałości w szkole średniej i
5) Nadto powinni przedłożyć dokumenta, dotyczące ich służby wojskowej.

Podania z załączeniem dowodów, stwierdzających powyższe warunki, powinni reflektanci wnosić przy dołączeniu krótkiego życiorysu (curriculum vitae) do dnia 1 czerwca 1920 r. do Generalnej Dyrekcyi monopolu tytoniowego w Warszawie (Chmielna 36) lub do Dyrekcyi rządowej fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie (ul. Dolne Młyny 8—10).

Władze te udzielać też będą reflektantom ustnych informacyj. 3—3

Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego.

Nieszczęśliwi

którzy cierpią na

świerzbę, parchy, swędzenie skóry, wyrzuty skóry, liszaje i t. p.

pozbędą się prędko, pewnie i trwale tych obrzydliwych chorób przez smarowanie maścią:

SCABIO — SANA

Scabio-Sana jest jedynym, skutecznym środkiem na powyższe choroby. Prawdziwy tylko z marką ochronną „SANA".

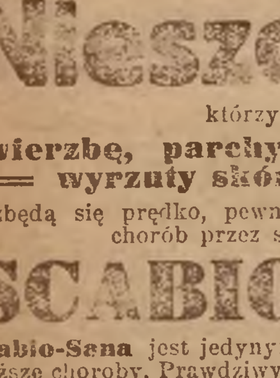
Apteczno - chemiczno - lekarskie laboratoryum „SANA" Dra W. Szabrańskiego.

Główny skład: apteka i droguerya **„pod jeleniem"**

Mag. farm. Artura Gutwińskiego

w Bielsku, Rynek L. 13, (Śląsk Cieszyński).

Żądać we wszystkich aptekach i drogueryach. 8—10



Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka „DIABOLO"

od 40 do 500 litrów na godzinę. Parniki do parowania ziemniaków **„ARTERNA" i „VENTAKI"** od 35 do 230 litrów pojemności, oraz sieczkarnie, systemu „BENTALA" poleca Tow. akc. „Diabolo" w Sztokholmie. Skład fabryczny w Warszawie, ul. Hoża 5 czwarty dom od placu Trzech Krzyży. Telefon 190—56. Wysyłam na swój koszt do każdej stacyi kolejowej. Cenniki na żądanie. Naprawy wirówek na miejscu. Części zapasowe zawsze na składzie. Specyalna oliwa do wirówek. UWAGA: Gwarantujemy **tylko za wirówki, kupione w naszym składzie.** 2—3

WAŻNE P. T. ROLNICY!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów **najwyższy czas** zamawiać obecnie pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czas otrzymać:

kainit, sole potasowe wysokoprocentowe, gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza się tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

MATERYAŁY BUDOWLANE:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa, asbest, zenit. Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych z szybką dostawą, poleca firma: 11—0

JAN BODUCH

hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, artykułów budowlanych i narzędzi rolniczych

ŻYWIEC, RYNEK 22, obok kościoła farnego.

Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie
WASZĄ Kasę Raifeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekuracyę, a tą jest 58—0

„WISŁA"

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie

przez czas wojny

W Nowym Sączu.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY" a niema agencyi, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY", a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek!



MATERYAŁY BUDOWLANE

z piasku i cementu są trwało i tanie. 8—12

Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych: dachówek, cegieł, pustaków rur, cembrowin i t. d. posiada na składzie

FABRYKA MASZYN

RZEWUSKI i SPÓŁKA

WARSZAWA, UL. ORDYNACKA L. 7.

HURTOWNY SKŁAD TRYKOTAŻY

TOWARÓW BŁAWATNYCH I BIELIZNY

M. KRÓL & S. RODAKOWSKI

KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA L. 9.

7—12

POLSKA LUDOWA SPÓŁKA DRZEWNA S. A.

W KRAKOWIE, ULICA DŁUGA L. 32.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy „Polskiej ludowej Spółki drzewnej", Spółki akcyjnej w Krakowie, uchwaliło dnia 6 kwietnia 1920 r., na podstawie § 11 statutu Spółki, **podniesienie dotychczasowego kapitału akcyjnego na**

K 4,000.000

przez wydanie dalszych 6.000 sztuk akcyj po K 500·— nominalnej wartości, w dwóch seryach, a to seryi pierwszej przez wypuszczenie dalszych 2.000· sztuk akcyj po K 500·— nominalnej wartości, a więc jednego miliona koron, oraz seryi drugiej, w wysokości dwóch milionów koron, przez wypuszczenie 4.000 sztuk akcyj po K 500·— nominalnej wartości.

Decyzyę co do terminów wypuszczenia tych seryi, sposobu i szczegółowych warunków powierzyło Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Dyrekcyi Spółki.

Na podstawie tego upoważnienia rozpisuje niniejszem Dyrekcya Spółki

SUBSKRYPCYĘ

na pierwszą seryę drugiej emisyi akcyi, **t. j. na 2.000 sztuk pełnowpłaconych akcyj: „Polskiej ludowej Spółki drzewnej", Spółki akcyjnej, emisyi 1920 r. po K 500·— imiennej wartości,** na warunkach niżej podanych:

1) **Kurs emisyjny** nowych akcyj wynosi **K 580·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy,** wykonujących prawo poboru, **K 760·— zaś dla nowych akcyonaryuszy;**
2) **Dotychczasowym akcyonaryuszom** przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, że **na jednę starą akcyę mogą pobrać jednę nową akcyę;**
3) **Prawo poboru wykonane i zgłoszone** być może najpóźniej **do dnia 20-go maja 1920 r.** pod rygorem utraty tego prawa; **zgłoszenia** zaś **nowych akcyonaryuszy** przyjmowane będą wyłącznie **do dnia 15 maja 1920 r.;**
4) **Subskrybenci** muszą w deklaracyi złożyć oświadczenie, że zgadzają się na zamknięcie na przeciąg pewnego czasu przynajmniej 60% swych akcyj;
5) **Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna** według kursu emisyjnego wraz z 5% odsetkami od ceny kupna, od dnia 1-go października 1919 r.;
6) **Repartycyę nowych akcyj** przeprowadzi Dyrekcya Spółki, według swego uznania;
7) **Nowe akcye** będą wydane akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyj w swoim czasie i po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem potwierdzenia kasowego, na uiszczoną wpłatę;
8) **Na wypadek nieprzydzielenia akcyj,** Spółka zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2%;
9) **Nowe akcye uczestniczą w zyskach Spółki od dnia 1 października 1919 r.** począwszy, na równi z akcyami staremi;
10) **Należytości za zgłoszone akcye należy składać:**
    w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek główny l. 25 i w kasie „Polskiej ludowej Spółki drzewnej", S. A. w Krakowie, ulica Długa l. 32;
11) **Zgłoszenia na nową emisyę akcyj przyjmują:**
    a) „Polska ludowa Spółka drzewna", S. A. w Krakowie, ulica Długa l. 32;
    b) Biuro tejże w Warszawie, ulica Miodowa l. 18;
    c) Administracya „Piasta" w Krakowie, Mały Rynek l. 4;
    d) Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek główny l. 25.

4—4

Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.